Nr. 61. w Piątek dnia 12. Marca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Bern, 8. Marca. — Komisarze związkowi zdali sprawę radzie związkowéj, w któréj wymienili 10 wychodźców mieszkających w Genewie, aby byli pociągnięci do odpowiedzialności i dwóch francuzkich wychodźców, aby zostali wydaleni z Szwajcaryi.

Kopenhaga, 9. Marca. — Rozprawy nad ufortyfikowaniem Kopenhagi od strony morza jeszcze dziś nie ukończono. Rząd z tego uczynił kwestyą gabinetową. Prezes ministerstwa doniósł, że wkrótce zda sprawę o położeniu politycznem kraju. Król dziś spacerował.

Paryż, 10. Marca. — Dzisiejszy Monitor zapowiada wyjście broszury pod tytułem »Napoleon i Anglia.«

— Według urzędowego obwieszczenia, każdy cudzoziemiec udający się do Francyi, powinien mieć wizowany swój paszport przez posła francuzkiego itd. Za pierwsze wizum płaci się, za inne nie opłaca się.

Londyn, 10. Marca. — Dzienniki ogłaszają mowę Disraelego powiedzianą przed wyborcami w Buckinghamshire. Nowy kanclerz skarbu oświadczył, że bil reformy został odroczony, osnowa bilu indyjskiego niepewna, ścisłe sprzymierze z Francyą koniecznością i prawo przytułku w Anglii niodzowne. Bil o sprzysiężeniach zapewne się okaże niekoniecznym.

Berlin, 11. Marca. — Najj. Pan nadał fizykowi powiatowemu Dr. Heylandowi w Guben tytuł radzcy zdrowia.

Charlottenburg, 10. Marca. — Najj. Pan mimo burzliwego powietrza w ostatnich dniach chodził jak zwykle pieszo w towarzystwie służbowego adjutanta z Charlottenburga do Bellevue i wracał po przydłuższéj przejażdzce do Charlottenburga.

Berlin, 10. Marca. — Jego kr. w. ks. pruski słuchał dziś referatów rzeczywistego tajnego radzcy Illaira, przyjmował potem naczelnego prezesa Kleista-Retzowa, potem pracował z prezesem ministerstwa.

— Izba panów potwierdziła na posiedzeniu wczorajszem: 1) wypracowany projekt przez komisyą względem uregulowania oprawstwa; 2) układ handlowy i przyjaźni zawarty z Persyą i 3) dodatek do §. 21. regulaminu co do porządku czynności komisyi.

— Gazeta niemiecka poznańska pisze w korespondencyi berlińskiéj co następuje: przesłane pismo otwarte przez Feliksa Pyata, wychodzcę francuskiego, do parlamentu i prasy angielskiéj, przechodzi cynizmem wszystko, cośmy dotąd poznali z bezczelności rewolucyjnéj. Niechaj tu posłuży za dowód wyjątek z tego pisma. Autor poczytuje za rzecz zbyteczną dowodzić prawa królobójstwa w kraju, który swego króla Karola I., po procesie pozorowym wydał oprawcom. Rozumie, że sądy angielskie ukarałyby cesarza Napoleona III. jako mordercę i udzielony mu order podwiązki stósowniéj byłby użyty na powieszenie go na szubienicy. W ojczyznie Bakona fakta mają po sobie prawa, ponieważ każdy fakt ma swój powód wystarczający. »Tak Węgry mają prawo zamordować cesarza Franciszka Józefa, jak Neapolitańczykowie Burbonów, jak Włoch lub Francuz może użyć swego prawa przeciw Bonapartemu.« Tak brzmi wyznanie rewolucyonistów!

— Były pułkownik Stegmański był chorowitym od czasu przydłuższego. Wczoraj znaleziono go bez duszy siedzącego w krześle z fajką, z opaloną odzieżą i ciałem. Dla słabości swéj niemógł ognia na sobie ugasić, a pomoc nadeszła za późno. Ponieważ dym przez okna buchał, i mieszkańcy w tym domu wołali gore! przeto straż ogniowa przybyła na ratunek. Zgasły budził uszanowanie w swoim okręgu, on się połączył z konserwatywnemi towarzystwami miłosiernemi w r. 1848 i zasilał znacznie ich fundusze. Gdzie było potrzeba, tam zawsze spieszył z pomocą.

(Kor. Cz.) Członkowie rodziny królewskiéj mieszkają trwale w stolicy, co przyczynia się do jéj ruchu. Książęta bywają prawie na każdém przedstawieniu Amerykanki Miss Elli w cyrku Wollschlaegera. Jeżeli przedstawienia tego rodzaju mają w sobie poezyą to Miss Ella jest niezawodnie jéj pierwszą kapłanką. Cyrk codziennie jak nabity. Teatr Zuawów nie zaspokoił całkowicie oczekiwania, zapewne dla tego, że oczekiwanie było fałszywe. Dowcipy żołnierskie nie są dowcipami salonów perfumowanych. Trzeba się przygotować na trochę surowszą strawę, i nie krzywić się, gdy ją przychodzi pożywać.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Marca. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja 1856 roku, wychodzcy Karola Brochockiego, rodem z gubernii płockiéj będącego, który poddając los swój decyzyi rządu, dobrowolnie do kraju powrócił.

— Posiedzenia towarz. rolniczego w Warszawie odbywały się przez cały ubiegły tydzień. Podaliśmy już sprawozdanie tak z pierwszego przygotowawczego posiedzenia w dniu 20. Lutego, na którem obyły się wybory członków nowych, jak i sprawozdanie z drugiego posiedzenia a pierwszego walnego zgromadzenia w dniu 22. t. m., na którem, po zagajeniu posiedzenia przez prezesa towarzystwa Andrzeja hr. Zamojskiego, zdał komitet przez członka swego Pawła hr. Łubieńskiego sprawę z czynności od chwili swego utworzenia, następnie odczytano regulamin obrad, projekt etatu wydatków na r. 1858., projekt wyznaczający nagrody do rozdania przez towarzystwo, a nakoniec dla ułatwienia czynności i rozpraw, rozdzielono członków na trzy sekcye: 1. o-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Wędrówki zwierząt. — Wędrówki ptasie. — Wędrówki lemingów. — Wędrówki szczurów gospodarnych. — Wędrówki kraba pątnika. — Wędrówki gołębi wędrownych.

Przejdźmy teraz do innego objawu instynktu zwierzęcego, a mianowicie do ich wędrówek, które najczęściéj skłaniają je natenczas do chwilowego stowarzyszania się na czas podróży, a po dokonaniu któréj znowu się rozpraszają. Różne powody, zdawałoby się, skłaniają je do tego, rodzaj przewidywania przyszłości, czy to zbyt srogiéj zimy, czy znów zbyt wielkich skwarów, czy nakoniec braku żywności. Lecz przekonamy się, że nie ma w tém żadnego rozumowania, jest tylko najzupełniejsze posłuszeństwo głosowi instynktu, który pomiędzy wielą innemi celami w tym względzie, dąży do przechowania gatunku kosztem poświęcenia indywiduów. Ptaszek w klatce trzymany, gdy nadchodzi chwila odlotów, okazuje wielką niespokojność, widocznie że nie z potrzeby, lecz tylko z instynktu.

Skoro tylko nadchodzi chwila wędrówek, czy odlotów ptasich, zbierają się one wówczas gromadnie, zdają się jak gdyby naradzać z sobą, i jak to się często zdarza, iż nawet widywano, że ptaki odkładały czas odlotu na dni kilka, przeczuwając jakąś niekorzystną zmianę atmosferyczną.

Najczęściéj wybierają one jakiegoś przewodnika, którym zwykle bywa najsilniejszy z nich i uszykowawszy się, puszczają w drogę. Stada te lecą niekiedy tylko gromadnie, lecz w niektórych gatunkach zachowują tak umiejętny szyk w tym pochodzie, że w zdumienie wprawia. Czasem bojowy szyk ściśle u nich zda się być utrzymywany; lecą najprzód wysłane wedety, za niemi idzie awangarda, potém główny korpus, a następnie aryergarda. Niekiedy znowu inny zachowany szyk: przodem leci widać wódz naczelny, za nim postępują trzy ptaki w drugim szeregu; w trzecim jest ich pięć; następnie siedem itd.; i nigdy tego szyku nie złamią, a choć je czasem fala silniejszego podmuchu wiatru spłącze, wnet się po chwili uszeregują. Któż nie podziwiał kluczy naszych bocianów i żórawi? Te ptasie przeloty trwają niekiedy niezmiernie długo, nieraz i morza przekraczać trzeba, i boje staczać z silniejszemi od siebie drapieżnemi ptakami: wszystko to przebyć potrzeba wytrwale, zanim znużone, bezsilne już prawie, upadną na wybrzeża téj obiecanéj ziemi, do któréj tak żądnie dążyły, i gdzie je prawie na wstępie nielitościwa ręka myśliwca wytępia. Że zwierze korzysta z bezmocy mniéj silnéj od siebie istoty, pojmuję — ale człowiek? W wędrówkach tych niezmierna ich ilość ginie, wszystkie słabsze padają ofiarą trudów, lub stają się pastwą jakich powietrznych rozbójników, w których się szpony dostają. Gdy minie pora, przed któréj srogością szukały w odlocie ucieczki, znów się gromadzą, by powrócić w strony zkąd przyleciały. W tym samym co i dawniéj szyku podróż tę odbywają, i nie tylko że powracają w okolice też same, lecz nawet, niektóre gatunki, jak jaskółki i bociany, też same gniazdka swoje odszukują, i zawsze znajdą, i nigdy się nie pomylą. Upragniona to wielce chwila dla człowieka, bo mu ten pierwszy klekot bociani i lot jaskółki, i piosnka skowronka, zwiastunem są zbliżających się dni wiośnianych.

Lecz o ile te wędrówki ptasze, tęsknotą po odlocie a radością po powrocie serce człowieka napełniają, są znowu inne, które go przestrachem zdejmują, bo tak są gromadne, tak nieskończenie liczne, że spustoszenia które zrządzają w dobytkach leśnych, polnych i rolnych, zaledwo w lat kilka ślad swój zacierają. Na szczęście, że tak wędrówki nie są stateczne i nie zawsze się w jednę odbywają stronę.

Jeden ze znakomitszych przykładów tego rodzaju wędrówek, przedstawiają Lemingi, które mieszkają głównie w Skandynawii, żywią się w ciągu lata ziołami, a zimową porą mchem. Nie gromadzą one zapasów, lecz żywią się z dnia na dzień. Mają one

gólną, 2. rolniczą, 3. wychowu inwentarzy i wyznaczono prezesa każdéj sekcyi.

Trzecie posiedzenie towarzystwa w dniu 23. Lutego odbyło się w każdéj oddzielnie sekcyi i w każdéj oddzielnie a równocześnie toczyły się rozprawy o przedmiotach do każdéj z nich należących, a najważniejsze z nich były w ogólnéj sekcyi nad projektem budżetu i projektem nagród, przedstawionemi przez komitet. Wypadki z rozpraw i czynności w każdéj sekcyi zostały przez wyznaczonych sprawozdawców spisane i przedstawione na ogólnem plenarnem zebraniu towarzystwa, które odbyło się w dniu następnym 24. z. m. w sali pałacu Kazimierowskiego.

O tem czwartem z kolei a plenarnem posiedzeniu zamieszczają dzienniki warszawskie obszerne sprawozdania, których tu jednak podać w całości nie pozwala nam brak miejsca. Zresztą i dzienniki warszawskie nie mogły w swych sprawozdaniach objąć wszystkich mów i rozpraw, a tylko urzędowy organ towarzystwa, »Roczniki gospodarstwa«, poda póżniéj w całéj rozciągłości protokóły obrad i wszelkie rozprawy. Zamieszczamy tu tylko treść sprawozdania z tego posiedzenia.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, stósownie do porządku dziennego, sprawozdawcy sekcyi zdawali raporta z wypadku obrad odbytych w dniu poprzednim w sekcyach i przedstawiali ich wnioski. Najprzód zabrał głos Starzyński Henryk sprawozdawca sekcyi hodowli inwentarzy. Przedstawił on treść rozpraw i ich wypadek nad podanem tejże sekcyi przez towarzystwo pytaniem: »Jakie wypadki i w jakich miejscowościach dały różne rasy zagraniczne bydła do kraju sprowadzone, w porównaniu z miejscową, i jakie rasy za najpożyteczniejsze dla nas uważać należy? Na pytanie to sekcya w rezultacie rozpraw w łonie jéj toczonych odpowiada mniéj więcéj następnie. Sekcya sądzi, że pytanie to rozstrzyga w części miejscowość i potrzeby własne. Sekcya sądzi, że w chodowli inwentarza gospodarz trzy cele, oprócz nawozów których ważność wszędzie prawie jednakowa, przed sobą miéć może: 1. wykształcenie rasy bydła roboczéj; 2. rasy mlecznéj; 3. rasy najsposobniejszéj do tuczenia. Woły krajowe pierwszemu celowi zupełnie odpowiadać się zdają; ale dwom drugim warunkom bydło krajowe nie czyni zadość. Pod względem mleczności, pierwszeństwo należy się rasie holenderskiéj i żuławskiéj; tam więc gdzie miejscowość przedstawia korzystną sprzedaż nabiału, upowszechnienie tych ras pożądanem będzie. Gdzie jednak idzie o wykształcenie rasy, któraby w sobie łączyła choć w mniejszym stopniu, dwa warunki, to jest mleczność i siłę potrzebną do inwentarza roboczego, tam zaleca się wykształcenie uszlachetnionéj rasy miejscowéj albo krzyżowanie jéj z rasą szwajcarską Schwytz. Co się zaś tycze wykształcenia bydła najstósowniejszego do wypasu, uznano, że dopóki bydło stepowe stać będzie w takiéj jak dotąd cenie i wchodzić będzie do kraju, nie mogą rolnicy nasi wytrzymać z niem konkurencyi i nie opłaci się im wyłączna o tym celu pamięć. Gdy sprawozdawca skończył raport, prezes zapytał się, czy kto nie zechce stawiać uwag w téj kwestyi; lecz nikt głosu nie zabrał. — Następnie wystąpił pierwszy sprawozdawca sekcyi rolniczéj, Stanisław Aleksandrowicz i odczytał raport z narad odbytych w téj sekcyi nad pytaniem Nr. 12. stawionem przez towarzystwo: »Czy ogólna dążność do osiągnienia najobfitszego runa, bez względu na ciężkość wełny, nie zagraża upadkiem naszym owczarniom i czy z czasem nie stanie się powodem wielkiego zniżenia wartości naszéj wełny a temsamem i dochodu z owczarń?«

Sprawozdawca w imieniu sekcyi przedstawił, że kwestya ta właściwie na drodze ścisłego rachunku między chodowanemi gatunkami owiec i otrzymanemi z nich korzyściami rozwiązaną być może, zbyt jednak wyłącznie objawiająca się od niejakiego czasu dążność do wyrobienia najobfitszego runa, może przy nietrafnem postępowaniu wyrodzić gatunki wełny wadliwéj, które do fabrykacyi mniéj zdatne, nie potrafią utrzymać konkurencyi z grubemi wełnami z Australii przywożonemi, a temsamem pozbawiają rolników korzyści. Starać się więc należy zyskać wełnę najobfitszą wprawdzie, a ile być może najcieńszą; dbać o siłę w budowie owcy, równie jak o runo; godzić ilość z jakością. Takiem było zdanie większości w sekcyi. Lecz mniejszość utrzymywała: że gdy teraz przy wydoskonalonéj fabrykacyi sukna, średnie nawet gatunki wełny do cięgich wyrobów użyte być mogą, zatem ten rodzaj wełny większe gospodarzowi zapewnia korzyści a zabezpiecza go od klęsk, którym owce z cienką wełną szczególniéj podpadają. — W téj ważnéj dla gospodarzy sprawie zabierali głos członkowie: Wołowski Feliks, Morawski Henyk, Potocki Henryk, Walewski Karol, sprawozdawca Stanisław Aleksandrowicz, Nagórny, Wężyk, Cichocki. Nie możemy tu dla braku miejsca podawać treści tych wszystkich głosów i rozpraw; ciekawych odsyłamy do »Roczników gospodarstwa« lub do krakowskiego »Tygodnika rolniczego«, z których pierwszy z pewnością zamieści, drugi zapewne poda osnowę tych rozpraw. Powiemy jedynie, iż ta kwestya żywo była traktowaną tak ze strony popierających opinię większości sekcyi objawioną w sprawozdaniu, jak i przeciwników a obrońców prubszéj wełny. W końcu ważną i praktyczną zrobiono uwagę, że rozwiązanie kwestyi téj jest w téj chwili trudne, bo tylko cyfry głównie tu rozstrzygnąć mogą o korzyściach, a tych cyfer brak dotąd; i zgodzono się prawie, iż utrzymać potrzeba poprawne owczarnie na dotychczasowéj stopie.

Zdając sprawę o dalszym ciągu posiedzenia musimy być jeszcze krótszemi. Początkowe rozprawy opisaliśmy obszerniéj, aby okazać jaki porządek i powaga cechuje posiedzenia towarzystwa, co głównie zawdzięczają prezesowi i komitetowi, który naprzód ułożonym planem i przygotowanemi projektami usunęli chaos i zamieszanie, liczne zaś zgromadzenie się członków szczery i poważny udział w rozprawach, świadczy, że znaczenie towarzystwa rolniczego obywatele kraju zupewnie pojmują.

Drugim sprawozdawcą z sekcyi rolniczéj był Władysław Wolf i odczytał wniosek sekcyi co do pytania 11go: »Czy w celu osiągnięcia największego zysku z roli, korzystniniéj jest wychowywać własny inwentarz, czyli też kupować odchowane konie i woły z okolic które o wiele taniéj je produkują, i jaki wpływ na nasze stosunki rolnicze wywiera konkorencya bydła stepowego w tak znacznéj ilości do kraju sprowadzanego.« Zdaniem Sekcyi wyrażonem przez jéj sprawozdawcę, rozwiązanie tego pytania zależy od warunków miejscowych. W ogóle jednak upowszechnienie chodowli miejscowéj, już dla tego samego jest wypadkiem pożądanym, że ułatwia możność kształcenia ras szlachetniejszych widokom gospodarstwa bardziéj odpowiadających. Sekcya jest zdania że wprowadzanie wołów stepowych szkodliwe wywiera skutki na wypas bydła w kraju.

Żywe rozprawy w sekcyi nad tem pytaniem, a na ogólnem posiedzeniu tak nad pytaniem jak nad odpowiedzią sekcyi, pominąć musimy. W dyskusyi na ogólném zgromadzeniu występowali członkowie Kurtz Adolf, Morawski, Małkowski, Wolf.

Daléj ten sam sprawozdawca Wolf przedstawił odpowiedź sekcyi rolniczéj na pytanie: »Jaki wpływ stan bydła mlecznego wywiera u nas zwyczaj ryczałtowego od sztuki zadzierzawienia pachciarzom dochodu z nabiału; i jakie urządzenie sprzedaży mleka jest najwłaściwszem?« Sekcya uznała, że ryczałtowe podobne wydzierżawienie jest szkodliwem, jako popierające niedbalstwo, usuwające pamięć o poprawie rasy i postępie. Korzystniejszém już jest wydzierżawianie mleczywa na garnce. Sekcya nader energicznie przeciw pierwszemu systematowi wydzierżawiania wystąpiła, nazywając go »najzupełniéj nagannym.« — Ta odpowiedź sekcyi nie wywołała na ogólném zgromadzeniu rozpraw lecz tylko powszechne poparcie.

Następnie sekcya rolnicza w odpowiedzi na podane przez towarzystwo inne pytania, przedstawiła swe wnioski przez trzeciego sprawozdawcę, Józefa Jackowskiego; a mianowicie na pytanie: »Zaniedbany stan łąk w kraju z jakich pochodzi przyczyn; czy z braku uwagi na ten przedmiot, czy też z nieopłacania się nakładów czynionych na ulepszenie łąk, a zarazem co i gdzie przedsiębrano dla poprawy łąk i z jakim skutkiem?« Sekcya jest przekonaną, że ulepszenie łąk się opłaca sowicie, że rozpowszechnienie irrigacyi i nawożenia łąk, stósownie użyte, wszędzie pomyślnemi uwieńczone zostały skutkami. Nadto sekcya widząc, że czuć się daje brak przepisów i szybkiéj egzekucyi któraby zmuszała ościennych właścicieli do odprowadzania wody spływającéj z łąk osuszonych, wnosi, aby towarzystwo uczyniło przedstawienie do rządu, celem wyjednania egzekucyi administracyjnéj w sposobach tego rodzaju. Kwestya ta i wnioski sekcyi wywołały liczne głosy na zgromadzeniu, nie przeciw wnioskom, ale dla ich objaśnienia. Występowali tu Ostrowski Aleksander, Walewski Karol, Wężyk, Brykczyński, Kleniewski, Bobrownicki, Blumer.

Następnie sprawozdawca Jackowski przeczytał wniosek sekcyi rolniczéj

---

szczególne przeczucie srogiéj zimy, od któréj się chronią, i dostrzeżono, że instynkt ich daje tu dowody dziwnéj nieomylności. Naprzykład w r. 1742 zima była bardzo srogą w okolicy Umea, a w okolicy Lula, choć bardziéj na północ położonéj, była łagodniejszą; otóż lemingi tylko z pierwszéj okolicy wywędrowały, w drugiéj zaś pozostały, przeczuwając, że nie mają się czego od zimy obawiać. Kiedy się one przenoszą w inną okolicę, gromadzą się ich niezmiernie liczne stada, i postępują ściśnionym szeregiem w kierunku stałym, idąc wprost przed siebie; nic ich nie odwróci od kierunku tego, ani góry, ani miasta, ani woda; czego przekroczyć nie zdołają, to obejdą, a kierunku nie zmylą, wodę w pław przebędą. Ginie ich w tych wędrówkach ilość niezmierna, lecz pomimo to, niezmierna ich ilość zawsze pozostaje. Niszczą co tylko napotkają, wstępują nawet do domów i wszystkie zjadają zapasy; nie przepuszczą nawet ziarnu w ziemi, tak, że biedny rolnik głodem zostaje zagrożony. Szczęściem, że zaledwo raz w lat dziesięć klęską tą mieszkańcy bywają nawiedzeni.

Są też także szczury, zwane gospodarnemi, mieszkające w Kamczatce. Gdy nadchodzi pora ich wędrówek, udają się zawsze stale na wiosnę o jednéj porze, ciągnąc ku zachodowi. Narażone na tysiące niebezpieczeństw, pożerane przez drapieżne zwierzęta, giną tysiącami, a mimo to jednak, po przebyciu kilkuset milowéj przestrzeni, są jeszcze tak liczne, że jedna ich kolumna potrzebuje najmniéj dwóch godzin, by przejść przez jakie miejsce, trzymając się jak lemingi zawsze prostego kierunku. — Do rzędu także bardzo szkodliwych wędrówek należy zaliczyć wędrówki pewnego kraba lądowego, zwanego pątnikiem (gecarcinus), który żyje w rozmaitych krainach okręgu ziemskiego, lecz najpospolitszym jest na wyspach Antylskich, gdzie go zwą *turturu*. Będąc roślinożernemi, niezmierne szkody w wędrówkach swych zrządzają, wygryzają bowiem nawet korzenie roślin, i dla tego są tak srogą dla mieszkańców plagą.

Pomiędzy ptakami bywają także takie, których przeloty straszliwe sprawują zniszczenie. Któżby się spodziewał, że tym ptakiem jest gołąb, którego pokrewne gatunki są pieszczotą naszą, z pomiędzy ptastwa domowego, tak troskliwie pielęgnowane pod strzechami naszemi. Gołąb wędrowny o którym mówimy, zamieszkuje Amerykę północną. Ptaki te od czasu do czasu, przelatują stadami rozmaitéj wielkości z jednych miejsc na drugie, lecz stada te wzmagają się do wielkości takiéj, że przechodzą wszelkie wyobrażenie. Milne-Edwards powiada, że kolumny ich bywają na werstwę szerokie, a na dwanaście werstw długie. Pewien naturalista Stanów Zjednoczonych, Wilson, obrachował na dwa miliardy liczbę indywiduów w jednéj kolumnie, która w pobliżu Indyjany przelatywała. Inny naturalista, Audubon, powiada, że gdy pewego dnia w jesieni, opuściwszy dom swój w Hendersonie, na brzegach Ohio, przez nieuprawne pola Hardensburgu przechodził, gołębie te w kierunku od strony północno-wschodniéj ku południowo-zachodniéj pokazały się w większéj niż zazwyczaj ilości; że w dalszéj drodze ku Louisville ilość ich jeszcze bardziéj się powiększała, aż nareszcie do takiéj masy urosła, iż słońce południowe zupełnie zaćmionem zostało, a kał przelatujących ptaków, jak gęstego śniegu płaty spadał na ziemię. Gdy o zajściu słońca przybył do Louisville, odległego o mil 55, gołębie jeszcze w tak samo skupionych kolumnach leciały, i to nieprzerwanie trwało przez trzy dni następne, przez które wszystka ludność krajowa uzbrojona była strzelbami do polowania na te ptaki. Zwykle spuszczają się one na bory, i wtedy stado jedno cały bór zająć jest zdolne; a jeśli w nim niejaki czas zabawi, gnój ich na całéj przestrzeni tworzy kilkocalową warstwę. W rozległości kilku tysięcy hektarów, widać ogołocone, nawet całkiem poniszczone drzewa, a do zatarcia śladu ich pobytu trzeba niekiedy lat kilka. Takie to są wiarogodne świadectwa klęsk sprawianych przez gołębie, które choć tém się przynajmniéj przysługują, żegnój ich użyźnia ziemię, na którą spada.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na pytanie Nr. 3: »Jakie są najprostsze i najmniéj kosztowne środki powiększenia nawozów w gospodarstwach wiejskich.« Na pytanie 4te podane téj sekcyi: »Do jakiego stopnia w ogólnéj administracyi majątku opłacać się może kupno surowych płodów to jest słomy, siana itp. na utrzymanie inwentarza, w razie braku paszy, czyli korzystniéj jest nie nabywać jéj a pozbywać się zbytecznéj ilości inwentarza?« odczytał wniosek sekcyi sprawozdawca Łabęcki Włodzimierz: a w rozprawach zabierali głos: Gregorowicz, Małkowski, Wolf, Ostrowski, Borowski, Bichocki, Wiecki, Lemański, Jackowski.

Po odczytaniu jeszcze kilku pytań towarzystwa a wniosków na nie uczynionych przez sekcyę rolniczą, i po krótkich nad każdym wnioskiem rozprawach, — prezydujący sekcyi rolniczéj Edward Szydłowski oświadczył, że sekcya do konkursu zostawiła rozwiązanie pytania 2go: »Zaniedbany stan lasów z jakich pochodzi przyczyn, czy z braku uwagi na ten przedmiot, czy też z nieopłacania się nakładów na ulepszenie lasów czynionych, a zarazem co i gdzie przedsiębrano dla poprawy lasów i z jakim skutkiem?«

Po odczytaniu wniosków sekcyi rolniczéj i po ukończenin rozpraw nad niemi,—sprawozdawcy sekcyi ogólnéj przedstawili raport o czynnościach w téj sekcyi odbytych i wnioski tejże sekcyi. Najprzód odczytał A. Wrotnowski protokół posiedzenia tejże sekcyi; następnie Wacław Łuszczewski zdał sprawę z dyskusyi nad projektem do budżetu towarzystwa, odbytéj w łonie sekcyi. Sprawozdawca rozbierał każdą pozycyę wydatków wskazanych w projekcie, i przedstawiał, iż pierwszy ten etat jest właściwie próbą; etat ten zatwierdzony na rok, za rok zmienionym być może. Oto jest mniéj-więcéj obraz owego budżetu towarzystwa na rok projektowanego i przez sekcyę przedstawianego:

Przypuszczalny dochód z opłat wniesionych przez 1450 zapisanych członków po rsr. 15, wynosi rsr. 21,750 (145,000 złp.). Wydatki obejmują 8 tytułów. Z tych najważniejsze są: a) medale i nagrody rsr. 7200; b) płacę urzędników i oficyalistów 1995 rsr.; c) wydawnictwo Roczników rsr. 4000; d) biblioteka, zbiory itd. 900; e) koszta sprawozdań, badań, wysyłania zagranicę delegowanych od towarzystwa 1050 rs. Opuszczamy drobniejsze pozycye wydatków; resztującą zaś sumę 5555 rsr., stanowiącą kapitał rezerwowy towarzystwa, pozostawia projekt budżetu do rozporządzenia komitetu.

Przy krótkich rozprawach nad tym przedstawionym projektem budżetu uczyniono tylko kilka uwag. A mianowicie żądano, podobnie jak poprzednio w sekcyi ogólnéj: aby towarzystwo nie zmieniało się w instytucyę nadającą nagrody, ale wykształceniem ludzi specyalnych przyczyniło się do rozwoju rolnictwa; przeto aby zmniejszając sumę na nagrody projektowaną, otrzymaną oszczędność wraz z funduszem rezerwowem obrócono na kształcenie ludzi specyalnych, szczególniéj podrzędnych oficyalistów gospodarskich. Przed zatwierdzeniem projektowanego przez komitet budżetu zabrał głos w obronie tegoż projektu członek komitetu Fr. Węgleński. W krótkiem, pełnem treści i myśli przemówieniu, wykazał najprzód: że komitet i towarzystwo są jednem i nierozdzielnem ciałem, że odróżnień żadnych być tu nie może. Komitet ich nie pojmuje ani przyjmuje. Potrzebny on był i konieczny do zawiązania towarzystwa; działał jak czuł, że było to jego obowiązkiem, z myślą tylko na towarzystwo zwróconą, którego woli jest wykonawcą. Stawiając pytania, miał na celu dowiedzieć się, czego towarzystwo wymaga, nie od komitetu ale od siebie samego, od istoty rzeczy. Fundusz dyskrecyonalny użytym będzie na cele jakie towarzystwo wskaże, stosownie do możności. Dziś przedewszystkiem chodziło o objawienie życia towarzystwa wszędzie, do tego najwłaściwszemi zdawały się nagrody; ztądto ów znaczny im poświęcony fundusz. Słusznie żądają ludzi, słusznie domagają się ich kształcenia; ale przedewszystkiem potrzeba ludzi tych uzacniać, podnieść w własnem przekonaniu; ten cel w nagrodach miano dziś na widoku. Zresztą co dziś dobrem, za rok może być zbytecznem; za rok zmienić więc można i ten etat i wszystkie jego części, gdy doświadczenie wskaże inne drogi.

Po wymownym głosie Fr. Węgleńskiego, towarzystwo jednomyślnem »zgadzamy się« przyjęło i zatwierdziło cały projekt budżetu.

Następnie A. Wrotnowski odczytał opinię sekcyi ogólnéj nad projektem zasad, według których naznaczanemi być mają konkursa i przyznawanemi nagrody. W projekcie tym sądzenie konkursów i przyznawanie nagrod, dzieje się przez delegacye, do składu których komitet powołuje na sędziów pewną liczbę członków towarzystwa z przedmiotami konkursów obeznanych. Komitet zgodnie ze zdaniem delegacyi o przyznaniu nagrody wyrzeka, może jednak nie poprzestać na jéj opinii i do osądzenia konkursu powołać drugą delegacyę w zwiększonym komplecie, do którego wchodzą członkowie pierwszéj delegacyi. Komitetowi służy prawo zapraszania do delegacyi osób do towarzystwa nie należących, jeżeli przedmiot konkursu wymaga specyalnych lub technicznych wiadomości. Projekt konkursów przedstawiony corocznie przez komitet, zatwierdza zebranie ogólne. Projekt ten zatwierdzony opinią sekcyi, przyjęty został jednozgodnie przez zgromadzenie.

Nakoniec J. Jackowski odczytał opinię sekcyi o projekcie nagród, który sekcya z małą zmianą przedstawia do zatwierdzenia. Zgromadzenie projekt ten przyjmuje i zatwierdza, i na tem posiedzenie ukończonem zostało. Ten ważny projekt nagród wyznaczonym przez towarzystwo, zmieniony już w ustawę, podamy później w całości, jeżeli miejsce pozwoli. Cz.

Francya.

Paryż, 7. Marca. — W Monitorze znowu znachodzimy mnóstwo adresów, wysłanych do cesarza z powodu zamachu. Na czele ich czytamy adres lorda Mayora, aldermenów i natablów miasta Dublina, potem idą stare wiarusy z wielu miast francuskich, z którymi łączą się gminy, obejmujące przeszło 4 kolumny. Podaje także Monitor nie tylko dla wiadomości literackiéj i historycznéj, ale, jak wyraźnie oświadcza, w powszechnym interesie, kilka dokumentów z 1go tomu co tylko wyszłéj korespondencyi Napoleona I. Dokumenta te są wszystkie z czasu przed wyjazdem Napoleona celem objęcia dowództwa naczelnego nad armią włoską. Aż do tego ważnego zwrotu w jego zawodzie pisał i podpisywał się przy urzędowych okolicznościach Bonaparte. Pierwszy z publikowanych dziś w Monitorze dokumentów jest z daty 4. Brumaera II. (25. Października 1793) i rozwodzi się nad oblężeniem Tulonu. Nie bez interesu w obecnéj chwili jest list Bonapartego z więzienia w cytadeli Carsé w Antibes. Gdy jenerał Bonaparte wskutek denuncyacyj ówczesnych patryotów wtrącony został do więzienia, i Jonas jego ówczesny adjutant przygotował mu środki do zemknięcia, napisał mu: Ludzie mogą być przeciw mnie niesprawiedliwymi, mój kochany Jonacie, ale główną jest rzeczą być niewinnym; sumienie moje jest sądem, przed który stawiam moje postępowanie. Sumienie to jest spokojne, gdy je się pytam; nie czyń przeto nic, skompromitowałbyś mnie tylko. Bądź zdrów, mój kochany Jonasie! Pozdrowienie, przyjaźń! Bonaparte. Nie mniéj zajmującem podanie jenerała Bonapartego do komitetu, w którém prosi o pozwolenie udania się do Turcyi, aby urządzić artyleryą sułtana. Wychodzi z téj zasady: W czasie, w którym cesarzowa rosyjska mocniéj zawiera związki wiążące ją z Austryą, ważną jest dla Francyi rzeczą, wszelkich dołożyć starań, aby uczynić groźniejszemi wojenne zasoby Turcyi. Dokument ten z daty 13. Fructidora III. (13. Sierpnia 1794 r.) jest i dla tego ważnym, bo dodane są doń dwa atesta, w których rozwodzą się Doubel i Jean de Bry nad czynami młodego bohatera i dowodzą, że już wówczas wielkich po nim spodziewano się rzeczy, i niechciano go dla tego wysłać do Turcyi. Aby go zatrzymać, radzi Jean de Bry aby starano się tak znamienitego oficera przywiązać przez posuwanie i wynagrodzenie jego zasług.

Galicya.

Kraków, 8. Marca. — Wczoraj X. Zygmunt Golian przywdział sukienkę zakonną reguły ś. Dominika i przyjął imię zakonne Jacka. Razem z nim wstąpiło do tego zakonu trzech młody ludzi poświęcających się służbie bożéj. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 12. Marca. — We wszystkich kierunkach na kolejach żelaznych pracują liczni robotnicy, nad otworzeniem przejścia pociągom przez zaspy śniegu. Po wielu miejscach trzeba przekopywać na 6 stóp śnieg leżący. Do Wrocławia przetorowano sobie z Poznania drogę i już odchodzą regularnie od wczoraj pociągi. Między Wronkami i Krzyżem już przywrócono komunikacyą, między Rokitnicą i Szamotułami, tudzież między Szamotułami i Wronkami mnóstwo pracuje robotników nad oczyszczeniem ze śniegu kolei, równie jeszcze nieprzetorowano sobie drogi do Szczecina. Rzeczy i listy pocztą przesyłane do Bydgoszczy, Gdańska, Królewca pocztą idą przez Nakło. Z Landsberga nad Wartą donoszą, że na kolei wschodniéj od Berlina do Królewca już jest otwarta komunikacya i pociągi nadchodzą lubo nieco późniéj do Landsberga.

— Z dalszych okolic nieodbieramy dotąd żadnych wiadomości, co się działo podczas ostatniéj zamieci śnieżnéj. Z naszego powiatu atoli mamy szczegóły niektóre. Tak młodzież szkólna niemogła wracać do domu. Rodzice posiadający wozy, pojechali po nie, inni nieśli je na swych barkach, a te, które miały daléj do domu były znaglone pozostać przez noc w szkole, jak w Naramowicach. Ludzie, którzy jechali po drzewo do boru, nawrócić byli przymuszeni, bo niemogli przejeżdżać przez zawały śnieżne nieraz piętrzące się pomiędzy opłotkami lub chałupami na 5—6 stóp wysoko. Dwie kobieciny z Radojewa, które z Poznania do domu puściły się w drogę, pozostały pod Umultowem w śniegu i dopiero mleczarz jeden o godz. 7 z rana je tam znalazł i odwiózł przeziębłe do domu. Obie jeszcze żyją, ale wątpią, aby wróciły do zdrowia.

Ostrowo, 6. Marca. — Wczoraj, jak pisze Gazeta wrocławska, czytał tu na zgromadzeniu towarzystwa umiejętności nauczyciel gimnazyalny pan Cywinski »o formie rządu w dawnéj Polsce«. Ponieważ w roku zeszłym powszechnie podobała się jego prelekcya o rozwoju francuskiéj rewolucyi, przeto licznie zgromadzili się członkowie, aby przysłuchać się zajmującemu wykładowi. Mówca naprzód rozwodził się nad znaczeniem Rzeczypospolitéj polskiéj, nad stanowiskiem jakie zajmowała Polska w rzędzie mocarstw europejskich, dotknął pokrótce panowania Piastów i Jagiellonów, a lubo do końca wybierała królów, jednakowoż główny wzgląd miała na panujące dawniéj linie i z nich głównie wybierała sobie królów. Równocześnie dowodził przykładami dziejowemi, że większa część państw europejskich do pewnego czasu wybierała sobie panujących, że cesarzy niemieckich wybierało 7 elektorów i że tron sukcesyjny dopiero późniéj u nich zaprowadzono. Władza królów w Polce była bardzo ograniczona przez pacta conventa, mimo to wielkie uszanowanie okazywali Polacy majestatowi królewskiemu. Jakoż crimen laesae majestatis karali jak najsurowiéj. Potem mówca przeszedł do sejmów, które się składały z dwóch izb. W jednéj byli posłowie ziemscy wybierani na sejmikach, którzy sumiennie bronili interesów swoich wyborców. Mówca upatrywał w zaprowadzonem liberum veto upadek Rzeczypospolitéj i lubo w r. 1764 uczyniono wniosek o zniesienie jego, i o stanowienie uchwał większością głosów $\frac{2}{3}$ lub $\frac{3}{4}$, to przecie nie utrzymał się w skutek oporu pewnego stronnictwa. W liberum veto była konsekwencya słowiańskiéj indywidualnéj wolności, która się wybijała często nad dobro ogólne czyli pospolite. — Referent z téj prelekci składa w końcu mówcy podziękowanie za zajmującą tę prelekcyą.

Wolsztyn, 8. Marca. — W nocy z 1. na 2. b. m. spalił się wiatrak w Gościeszynie. Uwięziono jednego człowieka, na którego padło podejrzenie o podpalenie tego wiatraka. — W Wielkiéj wsi byk pobódł młode dziewcze i rzucał w powietrze rogami. Dziewcze w kilka godzin umarło. — Z Ameryki pisali wychodzcy dawniéj, że im się tam dobrze powodzi i przysyłali nieraz pieniądze na wsparcia swoich krewnych. Teraz zamiast pieniędzy przesyłają narzekania i ostrzeżenia, że w Ameryce wszystko się zmieniło i bieda wielka doskwiera po ostatniem przesileniu pieniężném. Zaufanie stracono a to najbardziéj podkopuje pomyślność przemysłową i handlową.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Marca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) mierny odbyt, po cenach nieco niższych, na wiosnę 29$\frac{1}{4}$—29 pł., na Kwiecień Maj 29$\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{3}$ pien., na Maj Czerwiec 30$\frac{1}{4}$ do 30 pł., na Czerwiec 31$\frac{1}{4}$—31 pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) na bieżący rachunek słaby ma odbyt, a na późniejszy równie niebardzo poszukiwano, dziś i wczoraj 20,000 kwart wypowiedziano, na miejscu (bez beczki) 13—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc 14 list., 13$\frac{11}{12}$ pien., na Kwiecień 14$\frac{1}{3}$ list., $\frac{1}{6}$ pien., na Kwiecień Maj 14$\frac{2}{3}$ list., na Maj 14$\frac{5}{12}$ pł., na Czerwiec Lipiec 15$\frac{3}{4}$ list., $\frac{1}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień 16$\frac{1}{4}$ pł., na Lipiec Sierpień Wrzesień 16$\frac{7}{12}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Marca.

Pszenica 50—64 tal.

Żyto $36\frac{1}{4}$—37 tal., na Marzec $35\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 35—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $35\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $36\frac{1}{4}$ tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę $27\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 34—39 tal.

Groch kuchenny i na paszę 50—60 tal.

Olej rzepiowy $11\frac{7}{8}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $11\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 12 tal., na Maj Czerwiec $12\frac{1}{8}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $12\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal.

Olej lniany 13 tal., na Kwiecień Maj $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $17\frac{1}{4}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{1}{4}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{1}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $19\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 10. Marca.

Pszenica 57—60 tal., na wiosnę $59\frac{3}{4}$ tal.

Żyto 33—34 tal., na wiosnę $33\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 36 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $11\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $22\frac{1}{4}$ proc., na wiosnę $21\frac{1}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 12. Marca.

BAZAR. Bojanowski z Krzekotowic, Unrug z Małpina, Rogalinski z Cerekwicy, Rekowska z Gorazdowa, Wiśniewski z Polski, Radoński z Rudnicza, Garczynski z Szczepic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Herzberg z Frankfurtu n. M., Michalski z Inowrocławia, Bischoff z München, Mücke z Sprottau, Löwenstein z Szczecina, Adriani z Dortmund, Stein z Elberfeldu, Wendland, Schneider i Werny z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Moltke z Behle, Madai z Kościana, Taczanowski z Choryni, Pauli z Carlshoff, Preussner, Schmidt, Schlichting, Samter i Levin z Berlina, Hoffmann z Lipska, Fränkel z Moguncyi, Bothe i Dalkowska z Gdańska.

HOTEL DU NORD. Meissner z zamku Sierakowskiego, Dircks z Szczecina, Wietrzanowski i Stachowski z Szubina.

HOTEL PARYZKI. Seredyński z Niemierzyc, Eichroda z Powiedzisk, Kunze z Perkowa, Linke z Wełny.

POD CZARNYM ORŁEM. Budziński z Kłecka, Chrzanowski z Chwałkowic, Jankowski z Wroniaw, Walz z Buszewa, Dziembowski z Lenartowa, Speichert z Dopiewa, Waszczyński z Mosiny.

HOTEL BERLINSKI. Freund z Wrocławia, Dobrowolski z Środy, prob. Szczygielski z Dusznik, Goldenring z Wrześni, Hansmann z Międzyrzecza, Homann z Szczecina.

POD BIAŁYM ORŁEM. Schiller z Landsberga n. W., Mottek z Szamotuł, Mottek z Wronek.

HOTEL WROCŁAWSKI. Müller z Oleśnicy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Braun, Kruse, Zimmermann i Menke z Silbach, ś. Wojciech 40.

OBWIESZCZENIE.

Fanty, w miesiącach Kwietniu, Maju, Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. p. aż do upłynionego czasu udzielonych pożyczek i 6 miesięcy późniéj z tutajszego lombardu miejskiego nie wykupione, publicznie sprzedane będą 26. Kwietnia r. b. i w następujących dniach w przedpołudniowych godzinach od 9. aż do 12. godziny na ratuszu.

Poznań, dnia 16. Stycznia 1858.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu, Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1858.

Nieruchomość do Henryety z domu Steffens, zaślubionéj stelmachowi Dressel należąca, pod Nr. 411. w mieście Poznaniu położona, oszacowana na 17,477 Tal. 2 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 7. Września 1858. przed południem o godzinie 11 i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Nepomucena rozwiedziona Schortau z domu Potarzyckich resp. jéj spadkobiercy i następcy prawa zapozywają się niniejszém publicznie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie

Gniezno, dnia 28. Grudnia 1857.

Dobra szlacheckie w prowincyi Poznańskiéj w powiecie Gnieźnieńskim położone, Karsewo I. części, do Romana Bojanowskiego należące, oszacowane na 22,302 Tal. 12 Sgr. 7 Fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 3. Września 1858. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomy z pobytu swego dziedzic Ur. Roman Bojanowski zapozywa się niniejszém na termin publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj niewypływającéj z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u Sądu subhastacyjnego zameldować.

Kandydat do urzędu nauczycielskiego gymnaziasta lub seminarzysta, po polsku i po niemiecku umiejący, a mający chęć uczenia troje dzieci, 6—11 lat mających, może się zgłosić do Expedyenta poczty ***Mewes***, na Grobli Nr. 26.

Oryentalny środek ku wyniszczeniu włosów, w flaszeczkach po 25 Sgr. do pozbycia się włosów tam, gdzie się ich mieć nie życzy, w ciągu 15 minut, bez bólu i przyczynienia skórze jakowych szkodliwych skutków. Broda, ozdoba dla mężczyzny, nie jest dla płci pięknéj potrzebną, nie masz więc pewniejszego środka do pozbycia się téjże, jako też za nadto wkorzenionych włosów i zrośniętych brwi. Za skutek ręczy fabryka i zwraca pieniądze w razie nieosiągniętego skutku.

Sprzedaż na Poznań i okolicę mają ***A. Löwenthal i Syn.***

Wynalazcy **Rothe i Spółka** w Berlinie.

Doświadczane bespieczne od ognia

TEKTURY SMOŁOWCOWANE

w rolach ***30 stóp długie a 37 cali szerokie***, i w kształcie tafli ***30 do 40 cali kwadratowych***, polecają

J. Erfurt & Altmann,

fabryka maszynowych tektur smołowcowanych w Hirschbergu w Szląsku.

Równocześnie podejmujemy się w najodleglejszych nawet okolicach, pokrywania dachów przez ludzi wyuczonych, ***przy udzieleniu gwarancyi***, z nadmienieniem: ***iż towarzystwa zabespieczenia od ognia przyjmują pokrycia te do klassy I. jako bespieczne od ognia stojące na równi z dachówkami.***

Próby i broszury dają się bezpłatnie.

Skład powyższego fabrykatu poruczyliśmy Panu

Izydorowi Cohn, przy ulicy Wroc. w Hôtelu Saskim

który sprzedawać będzie po cenach fabrycznych.

Dla Amatorów Numizmatyki!

Piękny zbiór obejmujący przeszło 800 sztuk złotych, srebrnych i innych **Monet i Medalów Polskich** jest do nabycia. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do Pana Stanisława hrabi Wolańskiego na Pakości, który będzie łaskaw bliższych szczegółów udzielić.

Havre w Francyi, dnia 28. Lutego 1858.

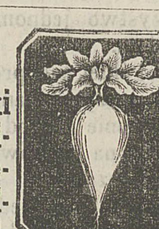
M. Parliński.



POHLA

nasiona

na olbrzymie buraki na paszę, i prawdziwą białą z zielonemi główkami, wielką angielską słodką trwałą do jadła i na paszę olbrzymią, korzenie puszczającą, marchew



własnego zbioru z r. 1857.

z przepisem bezpłatnie się wydającym do pognoju, uprawy marchwi i przezimowania nasion; (czwarta bardzo pomnożona edycya,) jako też wszelkie gatunki nasion do inspektów lub pod mierzwę i na polę, nasiona na kwiaty i gospodarczą paszę i trawę, a szczególniéj turnipy na paszę i w ziemi rosnące gatunki buraków i marchwi, na brukiew i kapustę, poleca z doświadczoną siłą kiełkowania jako prawdziwe, do łaskawego uwzględnienia, podług spisu cen dołączonego do niniejszéj gazety w dodatku Nr. 54. z dnia 4. Marca

przez lat 37 się wydającego.

Fryderyk Gustaw Pohl,

pierwszy i jedyny chodownik nasienia Pohla olbrzymich buraków na paszę z roku 1845., 1854. i 1856. *(Beta vulgaris gigantea Pohl)* jako też chodownik nasienia *Dauci Carottae albae viridicipitis gigantae.*

Wrocław, Herrenstrasse Nr. 5.

blisko placu Blüchera.

NA BIELNIK

przyjmuje ***M. J. Kamieński,***

Skład płócien i Bielizny w Bazaze.

W domu moim przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 17. jest od 1. Kwietnia r. b. wielki kram do wynajęcia.

Wilhelm Andersch.

CYRK NOWO-YORSKI

na placu Działowym w wystawionéj

i rzęsistym gazem oświetlonéj Arenie.

Dziś w piątek dnia 12. Marca 1858.

WIELKA REPREZENTACYA

Towarzystwa Amerykańskiego w wyższéj sztuce jeżdżenia konno i gimnastyki z nowemi odmianami.

Wnijście o godzinie 6, początek o godzinie 7. Jutro także reprezentacya.

S. Q. Stokes, Dyrektor.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 12. Marca 1858 r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	7	6	2	10	—
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	10	—
Żyta lżejszego	1	7	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	27	6	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	2	·	—	2	5	·
Gorch na pastwę	1	20	—	1	22	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	12	6
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	15	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Koniczyna czerwona	13	22	6	14	—	—
Koniczyna biała	14	—	—	17	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 11. Marca	13	—	—	13	15	—
dnia 12. »	13	—	—	13	15	—